Numer 132. Lwów dnia 12. Czerwca 1871 — Poniedziałek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 20 ct
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą ... od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Ojciec św. wydał z powodu papiezkiego jubileuszu swego następujące pismo okólne:

Encyklika Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX. do wszystkich patryarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów i innych ordynaryatów miejscowych w łasce i łączności ze św. Stolicą Apostolską zostających.

Pius PP. IX.

Wielebni Bracia! Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Dobrodziejstwa Boga wzywają nas do uroczystego święcenia Jego dobroci, ponieważ okazują Nam nową łaskę Jego opieki nad Nami i nową wspaniałość Jego Majestatu. Już bowiem upływa rok dwudziesty piąty odkąd za zrządzeniem Bożem objęliśmy urząd tego Naszego Apostolatu, którego czasy pełne smutku tak dobrze Wam są znane, że nie potrzebują dłuższej z Naszej strony wzmianki. Istotnie, wielebni bracia, w szeregu tylu wypadków okazuje się jasno, że kościół walczący kroczy drogą częstych walk i zwycięztw; istotnie Bóg to kieruje zbiegiem rzeczy na kuli ziemskiej, będącej podnóżkiem stóp Jego, i używa częstokroć narzędzi słabych i małoznaczących, by za pomocą nich wykonać postanowienia swej mądrości.

Jezus Chrystus, Pan nasz, założyciel i najwyższy kierownik kościoła krwią własną okupionego chciał dla zasług księcia apostołów św. Piotra, który na tej Stolicy Apostolskiej zawsze żyje i przewodniczy, kierować i utrzymywać łaskawie nicość i małoznaczność Naszą, w tym długim czasie Naszej Apostolskiej służby dla tem większej czci swego imienia i pożytku swego ludu.

Dlatego też wsparci pomocą Bożą i z rady Naszych wielebnych Braci kardynałów św. kościoła rzymskiego bezprzestannie a z waszej, czcigodni Bracia, którzyście tu w Rzymie w wielkiej liczbie około Nas byli zgromadzeni i tę Stolicę prawdy blaskiem waszej cnoty i jednomyślnej pobożności ozdabiali niejednokrotnie korzystając, byliśmy w stanie w ciągu Naszego pontyfikatu na Nasze i katolickiego świata życzenia w dogmatycznej definicyi Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy dziewicy ogłosić, i wielu bohaterom wiary Naszej religii cześć niebieską przyznać, i nie wątpimy, że Oni a przed wszystkimi Najśw. Bogarodzica kościół katolicki w tych czasach utrapienia, wspierać będą. Również pomocy Bożej zawdzięczamy i na Jego chwałę dzieje się, że światło prawdziwej wiary za pomocą missyj ewanielicznych pracowników w dalekie i niecywilizowane kraje nieść, w wielu miejscach porządek kościelnej hierarchii ustanowić i rozumowi ludzkiemu dobrym obyczajom i chrześciańskiej zarówno jak i obywatelskiej pomyślności nieprzyjaźne błędy, które w tych zwłaszcza czasach górę biorą, uroczyście potępić mogliśmy. Staraliśmy się także z pomocą Bożą połączyć, o ile to było w naszej mocy, silnym i trwałym węzłem zgody, władze kościelne z państwowemi w Europie i w różnych częściach Ameryki, i mieć pieczę dla wielorakich kościoła wschodniego potrzeb, które od początku Naszego urzędu Apostolskiego zawsze z ojcowską uwzględnialiśmy miłością. A niedawno było nam danem zwołać powszechny watykański Sobór i udzielać mu Naszej pomocy tak długo, dopóki zniewoleni wypadkami aż nadto dobrze znanemi, nie przerwaliśmy go wówczas, gdy kościół największe owoce jego po części już zebrał, po części jeszcze zebrać się spodziewał.

A i tego także, wielebni bracia, czego wymagały Naszej doczesnej władzy prawa i obowiązki nie zaniedbaliśmy z pomocą Bożą nigdy! Życzenia i radość, któremi powitano, jak sobie przypominacie, początek Naszego pontyfikatu, przemieniły się wkrótce w zniewagi i nieprzyjaźń którą posunięto do tego stopnia, że byliśmy przymuszeni uchodzić na wygnanie, z tego najmilszego Nam miasta. Kiedyśmy zaś przy gorliwej pomocy katolickich ludów i władzców na papieską Stolicę powrócili, używaliśmy nieprzerwanie wszystkich Naszych sił i starań, by zabezpieczyć Naszym wiernym poddanym ową trwałą i niezwodniczą pomyślność, którąśmy zawsze za najważniejsze zadanie Naszej świeckiej władzy uważali. Lecz chciwość potężnego sąsiada pożądała krajów Naszego świeckiego panowania, podszeptom sekt zgubnych dawała uporczywie pierwszeństwo przed Naszemi ojcowskiemi radami i upomnieniami, a w najnowszych czasach, jak wam wiadomo, przewyższając zuchwałością syna marnotrawnego, zażądała także tego Naszego miasta, zdobyła je siłą broni, i zatrzymuje je teraz wbrew wszelkiemu prawu w swej mocy, jak gdyby było jej własnością. Niepodobna, wielebni Bracia, byśmy nie byli głęboko zasmuceni tą zbrodniczą uzurpacyą którą znosimy. Zatrważa Nas owa wielka złośliwość zamysłu, dążącego do tego, by po zniszczeniu Naszej doczesnej władzy zniszczyć równocześnie na tej samej drodze, jeśliby to było możebnem, także naszą duchowną władzę i królestwo Chrystusa na ziemi Smuci i zatrważa naś widok tylu ciężkich nieprawości a mianowicie takich, które zagrażają wiecznemu zbawieniu Naszego ludu, a w tej goryczy Naszej to jest dla Nas najboleśniejszem, że pozbawieni Naszej wolności, niemożemy użyć potrzebnych środków zaradczych przeciw tak wielkiemu złemu.

Do tych powodów Naszego smutku wielebni bracia, przybywa jeszcze ów długi pożałowania godny szereg utrapień i nieszczęść, które tak dawno już nawiedzają i wstrząsają szlachetny naród francuski. Możecie sobie wyobrazić, jakie uczucia wzbudziły w nas owe niesłychane a w ostatnich dniach przez zdziczałą i straconą zgraję do najwyższego stopnia posunięte cierpienie a mianowicie owa na Naszym wielebnym Bracie arcybiskupie paryskim popełniona straszna zbrodnia bezbożnego ojcobójstwa, która cały świat trwogą i zgrozą napełniła.

Nareszcie, wielebni Bracia, mamy tu jeszcze inną gorycz, która bodaj czy nie większa jest od tamtych, gdy widzimy jak tylu krnąbrnych synów, na których nałożono tyle i tak ciężkich cenzur, bez uwagi na nasz głos ojcowski i bez względu na swe zbawienie zaniedbują podawany im przez Boga czas pokuty, i wolą raczej w swym uporze doświadczyć gniewu Boskiej sprawiedliwości, niżeli, dopóki czas jeszcze, zebrać owoce miłosierdzia.

Już jednak po tylu zmiennych kolejach widzimy pod najłaskawszą Boską opieką zbliżający się dzień rocznicy naszego wyniesienia, w którym to dniu ze świętym Piotrem, którego następcą na tej Stolicy św. jesteśmy, chociaż ani w jednej części jego zasług nie mamy, wspólną liczbę lat w sprawowaniu apostolskiego urzędu mieć będziemy. Zaiste, jest to nowy nadzwyczajny i ogromny dar łaski Bożej, która w tak długim szeregu świętych poprzedników i w długim ciągu dziewiętnastu stuleci ze zrządzenia Bożego. Nam jedynie udzieloną została. My uznajemy w niej tem większego podziwienia godną dobroć Boską ku Nam, gdy widzimy, żeśmy w tym czasie uznani zostali godnymi znosić dla prawdy prześladowania, i gdy zważymy ów cudowny wzrost posłuszeństwa i miłości, który między chrześciańskim ludem wszystkich krajów tak potężnie i jednomyślnie dla tej apostolskiej stolicy się objawia. Ponieważ dary te tak niezasłużenie udzielonemi Nam zostały, czujemy iż siły Nasze zupełnie nie wystarczają, aby obowiązek wdzięczności w należyty sposób wypełnić Prosząc tedy Niepokalaną Bogarodzicę dziewicę, by nas pouczyła oddać taką cześć Najwyższemu jak Ona, owemi wspaniałemi słowy: „Wielkich rzeczy na mnie dokonał ów, który jest potężnym“ — upraszamy usilnie także Was, wielebni Bracia, byście wspólnie z powierzonemi Wam trzodami, zanosili do Boga razem z nami hymny pochwalne i dziękczynne. Wychwalajcie wy Pana ze Mną, mówimy słowami Leona Wielkiego, i sławmy wzajemnie Imię Jego, aby wszystkie łaski i zmiłowania, któreśmy otrzymali poszły na chwałę dawcy łask Waszym gminom zaś oznajmijcie Naszą gorącą miłość i Nasze najwdzięczniejsze uczucie, za wspaniałe dowody i objawy ich dziecięcej ku Nam miłości, które tak długo już i tak wytrwale okazują. Podczas bowiem gdy My możemy z wszelką słusznością zastosować do siebie słowa królewskiego proroka: „Mój pobyt został przedłużonym“ — potrzebujemy już i pomocy waszych modlitw abyśmy osiągnęli siłę i ufność do oddania Naszej duszy książęciu pasterzy, na którego łonie pokrzepienie jest po cierpieniach tego burzliwego i pełnego smutków życia, i szczęśliwy port wiecznego pokoju i wiekuistej spokojności.

Aby zaś ku większej chwale Bożej posłużyło, co przez łaskę Jego dodanem zostało do dobrodziejstw Naszego Pontyfikatu, dajemy wam wielebni Bracia, otwierając przy tej sposobności skarbnicę łask duchownych na mocy Naszej Apostolskiej władzy upoważnienie, że każdy z was w swojem biskupstwie na dniu 16 albo 21 t. m albo w innym dniu, podług upodobania wybrać się mogącym, udzielić może w kościele i w zwykłej formie papiezkiego błogosławieństwa z odpustem zupełnym. Ponieważ jednak chcemy mieć staranie o duchowny pożytek wiernych, użyczamy niniejszem w Panu, że wszyscy wierni chrześcijanie, tak świeccy jakoteż duchowni obojga płci, na każdem miejscu waszej dyecezyi w którem się znajdują, mogą ważnie uzyskać odpust zupełny swych grzechów, jeżeli w dniu, który dla udzielenia pomienionego błogosławieństwa na mocy Naszej powagi oznaczycie lub wybierzecie w dyecezyach, gdzie stolica biskupia jest opróżniona, tymczasowi wikaryusze kapitulni oznaczą lub wybiorą, przez Sakramentalną spowiedź rozgrzeszeni, a przez św. Komunię wzmocnieni, wzniosą do Boga pobożne modlitwy na intencyę zgody chrześciańskich władzców, wykorzenienia herezyj i wywyższenia św. matki kościoła. Nie wątpimy wcale, że przy tej sposobności lud chrześcijański skuteczniej do modłów wezwanym zostanie, i że My tym sposobem przez wzmocnione modlitwy osiągniemy owe miłosierdzie, o które usilnie błagać zniewoleni jesteśmy widokiem tylu nieprawości.

Tymczasem, wielebni Bracia, błagamy wszechmocnego Boga, by wam użyczył wytrwałości, niebiańskiej nadziei i wszelkiej pociechy, a jako tychże łask zadatek i jako dowód Naszej szczególnej ku wam życzliwości, chciejcie uważać Apostolskie błogosławieństwo, którego wam i powierzonemu wam duchowieństwu i ludowi z pełni serca Naszego udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 4. czerwca, w święto Przenajświętszej Trójcy roku pańskiego 1871, Naszego Pontyfikatu dwudziestego piątego.

Lwów 12. czerwca.

Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych zawotowano przy pozycyi budżetowej: „wyznania“ wnieść rezolucyę wydziału finansowego żądającą „by rząd uregulował stosunki kościoła katolickiego w Austryi w myśl ustaw zasadniczych.“ Jest tu mowa o owych znanych antikatolickich projektach byłego ministra wyznań i oświaty p. Stremayr. Rezolucyą powyższą przyjęto znaczną większością głosów; rząd a mianowicie minister oświaty p. Jireczek zachował się w tej sprawie zupełnie biernie. Z tego powodu tak *Vaterland* jak i *Nowa Presse* czynią rządowi wyrzuty; pierwsza podejrzywa go o tendencye antikościelne, druga o sprzyjanie „ultramontanom.“ Milczenie zwykle bywa dwuznacznem, to prawda, lecz my z naszej strony raczej skłonni jesteśmy przyznać słuszność obawom *Nowej Pressy*, która zarzuca rządowi, iż lekceważąc Radę Państwa używa jej tylko jako narzędzie do zawotowania budżetu, a zresztą w innych politycznych sprawach nie przyznaje jej żadnego głosu.

Na tem samem posiedzeniu przyjęto także drugą rezolucyę skierowaną przeciw Najprzew. biskupowi linckiemu Rüdigierowi, i żądającą by mu za jego opozycyę przeciw ustawom szkolnym odjęto dochody. W obronie czcigodnego biskupa wystąpił wyższo-austryacki włościanin Schrems, protestując w imieniu ludu wiejskiego przeciw napaściom liberałów. I w tej sprawie zachował rząd zupełną bierność.

Prawdopodobieństwo restauracyi dynastyi burbońskiej we Francyi powoduje rząd włoski do pospiechu w przeniesieniu stolicy do Rzymu W przyszłym tygodniu już ma nastąpić przesiedlenie ministerstwa marynarki poczem mają nastąpić ministerstwa oświaty, handlu, robót publicznych, skarbu i spraw wewnętrznych, które z końcem czerwca będą już w Rzymie instalowane. Z początkiem lipca mają się udać do miasta wiecznego: ministerstwa sprawiedliwości, wojny a w końcu ministerstwo spraw zagranicznych; — kiedy „galantuomo“ się przesiedli nie wiadomo. Rząd włoski chce widocznie w obec przyszłego rządu francuskiego stanąć z faktem dokonanym. Czy mu się to uda, czy w decydującej chwili nie urosną jakie nieprzewidziane przeszkody, niewiadomo, jak również nie wiadomo dotąd, jaką decyzyę poweźmie Ojciec św. w razie dokonanego przeniesienia stolicy.

Tymczasem w rewolucyjnem stronnictwie włoskiem panuje wielkie przeciw hr. d'Harcourt i Francyi rozdrażnienie i jakieś niby przeczucie bliskiej z tem mocarstwem wojny. Demonstracye przeciw Francuzom we Włoszech zamieszkałym wzmagają się, a przedwczoraj doniósł telegram, iż pospólstwo medyolańskie insultowało przejeżdżających w uniformie żołnierzy francuskich i obrzuciło błotem Otóż owoce wdzięczności jakie zbiera Francya za tyle dobrodziejstw, Włochom wyrządzonych.

Czterech najgorliwszych zwolenników bonapartyzmu pp. Forcade. Rouher, Lagueronnière i Hausmann występują w różnych departamentach Francyi jako kandydaci przy wyborach uzupełniających do zgromadzenia narodowego, które temi dniami mają nastąpić. W ogóle rozwijają bonapartyści czynność ogromną, chociaż, jak dotąd mniej szans mają niż fuzioniści. Lecz po tylu niespodziankach trzeba być na wszystko przygotowanym, nawet na powrót do władzy „męża z pod Sedanu“, który zawsze jeszcze w ludzie i armii liczy bardzo wielu zwolenników.

Wiadomości z Rzymu.

W korespondencyi rzymskiej *Tyg. kat.* z 27. maja czytamy między innemi:

Nareszcie skończyła się komedya z rękojmiami papieskiemi — bo 14. b. m. otrzymały one sankcyę królewską. Podpisali je i ministrowie niezawodnie w tem przekonaniu, że nie zdołają zadowolnić świata katolickiego i że ani Pius IX. ani jego następcy ich nie przyjmą. Myśl tę nawet wyraża ministeryalna *Gazzeta di Venezia* w słowach: Wydaliśmy prawo jedyne w swoim rodzaju; podjęliśmy się próby bardzo niebezpiecznej, potwierdzając bowiem zasadę podwójnej władzy najwyższej, rozdarliśmy, że tak powiem, prawo nasze obalając zasadę fundamentalną jedności konstytucyjnej i przygotowując antagonizm legalny, płodny zawsze w następstwa najszkodliwsze. A jednak to samo prawo widzimy naprzód jak odrzuci ta sama strona, dla której było dane. Nie rozwiąże ono wielu kwestyi, ani tego spodziewać się nie można, by się usunęły trudności, by się uspokoiły i przytłumiły zawikłania moralne.

Ale nietylko o niedorzeczności tych rękojmi sprzeciwiających się samym zasadom państwa konstytucyjnego, lecz nawet o niemożności dotrzymania ich przeświadczeni są dzisiejsi mężowie stanu i z nimi całe ciało prawodawcze. Przy samym akcie podpisania gwarancyi deputowany Torigiani w imieniu swoich kolegów zarzuca ministrom, że sobie jeszcze nie zagwarantowali kieszeni ulegających podatkowi, a już chcą gwarantować za bezpieczeństwo Ojca św. Cóż więc znaczą rękojmie takiego państwa, które własnego bytu jeszcze sobie nie zapewniło i walczyć musi o niego z rewolucyą? Tę bardzo trafną uwagę zrobił rządowi włoskiemu Ojciec św. Rozmawiając z jednym z ambasadorów przy Jego dworze będących o tych rękojmiach, wedle *Gazzeta di Venezia* tak miał mówić: choćbym nawet widział dobrą wolę w tej troskliwości tych panów we Florencyi, czyż nie zdaje się panu, że zanimby mnie gwarantowali, musieliby oni sami się bronić przeciw nieprzyjacielowi, który nam jest wspólny, przeciw rewolucyi, przeciw wywróceniu wszelkiego porządku? I nieczekając na odpowiedź dodał: Słuchaj pan, gdyby pana tu w naszym kraju jakaś bardzo dobra familia na noc przyjęła; jak widzisz, ja przypuszczam najlepszą wolę i chęć tej familii; cóżbyś pan odpowiedział na zapewnienie, jakieby ci dała, gdybyś pan widział, że źle się w domu święci a jeszcze gorsza obrona, a słyszałbyś już z daleka hałas niezwykły? Zdaje mi się odpowiedziałbyś: Ale najdrożsi, myślcie najprzód o własnej obronie a nie o mojej. Czy słowa *Gazzety di Venezia* są autentyczne lub nie, mało co na tem zależy, ale to jest pewne, że prócz protestacyi jaką przeciw gwarancyom już wysłano do dworów europejskich, i ten argument trudny będzie do strawienia dla ministrów florenckich. Zresztą w swój sposób protestują także coraz częściej powtarzające się gwałtowne napady na księży wtenczas nawet, gdy ci wypełniają swój urząd kapłański. 16. t. m. między innymi napadli księdza Konst. Graziani idącego o północy z Najśw. Sakramentem do chorego. Zbili go niemiłosiernie i z ciężką nareszcie raną w głowie wypuścili ze swoich szponów.

Wedle relacyi p komisarza Gadda do rady ministrów w sprawie przeniesienia Stolicy — to ostatnie jeszcze nie tak prędko nastąpić może. Dotychczas bowiem nie skończono 4 najpotrzebniejszych gmachów dla centralnej administracyi przyszłej Stolicy t. j. dla ministeryum spraw zewnętrznych i wewnętrznych, rady państwa i izby rachunkowej: O tem się własnemi oczyma przekonał minister spraw zewnętrznych p Visconti Venosta który w tym celu do Rzymu przyjechał. Jego relacya jeszcze bardziej ochłodziła i tak już słaby entuzyazm kolegów. Zapewnia ich bowiem, że przeniesienie Stolicy przed końcem roku jest niemożebnością, ponieważ prócz pałacu dla parlamentu inne nie będą gotowe, żeby zaś tylko parlament przenieść, to zdaje się p. ministrowi być tylko nieużyteczną pompą teatralną.

W Rzymie zakładają skrzętnie loże dla francmasonek. Naczelniczką ma być jakaś Amerykanka, biegła w knowaniach podziemnych i emisaryuszka lóż amerykańskich. Na pochwałę Rzymianek powiedzieć można, ze wciągać się nie pozwalają do klubów emancypantek — natomiast licznego kontyngensu dostarcza pewna klasa wzgardzonych dam, które dawno już rozbrat zrobiły z religią i moralnością. Loże męzkie mnożą się pod rozmaitemi nazwami, a każdej zadaniem jest obalenie ciemnoty i przesądów t j. chrześciaństwa, aby zapanowało światło i postęp czyli rozkiełznanie i wolność złego bez tamy i hamulca.

Correspondence de Rome ogłasza piękny list ziomka naszego hr. Aleksandra Przeździeckiego do Döllingera wystosowany. ale wcale innej treści od zwykłych adresów podobnych jak p. Gilewski indywiduów. Na wstępie szanowny historyk oświadcza, że Bóg niekiedy prostym pozwala dojrzeć za pomocą wiary co zakryte jest uczonym, przypomina że adresy ze wszech stron ignorantów, ateuszów z pewnością pociechą dla profesora nie będą, że wiara w nieomylność Papieża nie jest nową i nawet praktycznie świat katolicki ją wyznał przyjmując dogmat Niepokalanego poczęcia bez współudziału kościoła na Soborze zebranym. Dzień św. Stanisława patrona Polski natchnął go myślą, aby napisać do Döllingera, aby poszedł za przykładem biskupów opozycyjnych, pomiędzy którymi nawet Mr. Dupanloup się poddał. Dogmat nieomylności nie ma związku ni z polityką ni z doczesną władzą kościoła. Na koniec spodziewa się w Panu, że nie zgubi Döllingera pycha jak Tertuliana w starożytności, a Lamenais'go w naszych czasach że nie pójdzie za przykładem Marcina Lutra.

Otóż to godne słowo katolika Polaka, człowieka znającego kraj nasz, przeszłość i tradycyą, jak więc wyglądają w obec takiego listu rozumowania niby a w gruncie gorycz p. Kraszewskiego w *Ty-*

godniku o wypadkach Krakowskich! Sam rzuca głownię w społeczeństwo a gniewa się że gore.

Na Ojca świętego

Olimpia z hr. Tarnowskich hr. Grabowska . . . . . 100 złr.

Razem z poprzednio wykazaną sumą 374 zł. 85 c. 1 Napol. i 1 dukat w złocie.

Z Paryża.

Monitor podaje następujący autentyczny wykaz spustoszeń zrządzonych w ciągu ostatniej katastrofy w Paryżu. Urzędowe daty okazują, iż klęska jakkolwiek olbrzymia, znacznie jest przecież mniejszą, niż z sprawozdań korespondentów sądzić było można. Niewymienione tu budowle, zdaje się, iż wcale zagrożone nie były.

Stan monumentalnych budowli w Paryżu.

Palais-Royal spalony, z wyjątkiem t. z. galeryi. Mury nie upadły.

Ministerstwo skarbu spalone.

Ulica Royale. W części między kościołem św. Magdaleny i ulicą St. Honoré po jednej stronie ulicy domy (liczby nieparzystej) spalone, po drugiej połaci pożar zniszczył kilka domów.

Ulica du Bac (po lewym brzegu Sekwany) część od mostu ku ulicy de Lille zniszczona od pożaru, dalej kilka domów w gruzach.

Théâtre Lyrique spalony na tyłach.

Théâtre du Chatelet (najobszerniejszy) nienaruszony.

Tuilerye z dwoma skrzydłami, aż po sztachety głównego dziedzińca, spalone.

Louvre (galerye obrazów i muzea) najzupełniej uratowany z wyjątkiem biblioteki, która spłonęła z przyczyny niezależnej od wypadków wojennych. W fasadzie kolumnady kilka kul.

Plac St Germain l'Auxerrois, kościół i merostwo uratowane. Spalony duży dom p. Cail między merostwem a ulicą Rivoli.

Palais de Justice zniszczony pożarem. Biblioteka adwokatury uratowana.

Prefektura policyi. Wewnątrz pożar wielkie poczynił szkody. Mury podparte licznemi belkami.

Ulica Rivoli. Wiele domów spalonych, między innemi magazyny „pod Pigmalionem."

Hôtel-de-Ville (ratusz) i przyległe budynki spalone, z wyjątkiem kasarni i merostwa.

Izba obrachunkowa i archiwum, również rada stanu, zniszczone.

Kanclerstwo legii honorowej spalone.

Ministerstwo spraw zewnętrznych. Fasada uszkodzona.

Biblioteka Mazarina uratowana, kilka szyb wybitych

Mennica. Szyby potłuczone.

Kościół Notre-Dame uratowany całkiem.

Trybunał handlowy i kasarnia pompierów niezniszczone.

Spichlerz zapasowy palił się, grożąc bliskością swoją bibliotece arsenału.

Fabryka Gobelinów znacznie uszkodzona od pożaru.

Avenue Victoria, boulevard Sébastopol. Pierwsze domy przy ulicy św. Marcina od placu wieży św Jakóba spalone.

Zbiory map i planów marynarki (ulica Lille) uratowane, z wyjątkiem zebranych perspektyw i chronometrów.

Muzeum nienaruszone.

Archiwa narodowe Małe uszkodzenie od ulicy de Chaume.

Konserwatoryum sztuk i rzemiosł, muzeum techniczno-przemysłowe. Dwie bomby wpadły w galeryę. Uratowane.

Panteon uratowany

Biblioteka św. Genowefy uratowana, z wyjątkiem jednej półki książek, na którą bomba upadła.

L'Univers umieszcza następujący list z Rennes:

Wzywaliśmy do aktów wiary, aby ocalić Francyę. Niech Bóg będzie pochwalony! Wiary nie zabraknie. Dziś rano, w dzień pierwszy Zielonych Świątek regiment de Charette z bronią w ręku słuchał uroczystej mszy św. odprawianej na intencyą wybawienia Francyi Obok ołtarza jeden z oficerów trzymał chwalebny sztandar około którego zgromadził się waleczny oddział żuawów zebranych w Patay który prowadził tak dzielnie walkę z Prusakami. Szlachetna krew w tym dniu wylana, wydała owoce. Próżnia jaka pozostała po zgonie tych czystych ofiar, jest dziś już zapełnioną; regiment znajduje się w komplecie Na klęczkach, pochyleni kornie przed Bogiem, słuchali pobożni żołnierze mszy św; wraz z swoim dzielnym jenerałem i pobożnym kapelanem, który dzielił ich trudy i walki.

Wspaniały był to widok; zwłaszcza w chwili gdy mgr. Daniel powstając w pośród bohaterskich swych dzieci odczytał w imieniu całego oddziału uroczysty akt poświęcenia się Przenajświętszemu Sercu Jezusa. Słowa tego aktu ułożył, jak mówią, jenerał de Sonis

Przytomni byli wzruszeni głęboko i płakali. Wzruszenie to wzmogło się jeszcze gdy jenerał de Charette powstał i wyciągając rękę ku ołtarzowi rzekł głosem mocnym i stanowczym:

„Pod cieniem tego sztandaru zbroczonego krwią naszych najdroższych ofiar, przed wami ochotnicy Zachodu, żuawi papiescy, ja, jenerał baron de Charette, mający zaszczyt dowodzić wami, poświęcam was Boskiemu Sercu Jezusa i wraz z wami powtarzam całem sercem żołnierza i z głębi mej duszy: Serce Jezusa zbaw Francyę!"

Jednogłośnie powtórzyli te słowa żuawi poczem cały oddział wyruszył.

Na ulicy podniosły się okrzyki: Niech żyje Charette! niech żyją żuawi! niech żyje Ojciec święty; niech żyje Francya!

Czytamy w *Figaro*:

Od czasu przeniesienia swego do Wersalu Rochefort zajmuje małą i bardzo ciemną celkę w więzieniu św. Piotra przeznaczoną dla skazanych na śmierć. Celę tę zajmował przed nim ojcobójca Pivost skazany na śmierć w r. 1867.

Od dni kilku Rochefort jest bardzo pochmurny, zamyślony i milczący. Niejednokrotnie nawet okazuje swoim strażnikom niepokój o los jaki go czeka. Z rana jé zwykle dużo i z wielkim apetytem; na obiad nic przełknąć nie może i pozostające potrawy troskliwie chowa nazajutrz.

Codziennie prawie odwiedza go ks. Tollet kapelan więzienny. Rochefort przyjmuje go z grzecznością ale obojętnie, starając się mu okazać, że nic od niego nie potrzebuje. W tych jednak dniach ostatnich przyjął kilka książek od niego, ale ich nie czytał, zaledwie przerzucił Widocznie myśl jego czem innem zajęta. Zwykła jego rozmowa z kapelanem jest mniej więcej tej treści:

„Czy pan nie potrzebuje czego, panie Rochefort" — pyta kapelan.

„Nie, księże kapelanie, dziękuję" I na tem koniec. Od dwóch dni Rochefort pisze ciągle z gorączkowym zapałem. Czy to będzie historya powstania 8go marca, czy pamiętnik własny? niewiadomo; to pewna że nie będzie bez interesu. Trzy części dnia spędza więzień przy tem pisaniu, a kiedy spać nie może w nocy wstaje i pisze.

Gniewa go najwięcej ciemność w celi. Podczas deszczu o południu musi gaz zapalać. Niejednokrotnie też skarżył się na to strażnikowi mówiąc, że to więzienie gorsze jeszcze niż św. Pelagii.

Tyg. kat. zamieszcza list pewnej zakonnicy ze zgromadzenia Wniebowzięcia N. Panny pisany z St. Denis pod Paryżem do brata swego duchownego w stronach Poznania.

„W tej chwili znajduję się po za klasztorem, a nasz Auteuil zajmują rabusie paryscy. Dzięki Najśw. Pannie nasze osoby uratowane i w tej chwili jesteśmy wszystkie razem. Zanim jednak opowiem niebezpieczeństwa przez jakieśmy przeszły, wyrażam usilną prośbę, abyś wypełnił obietnicę jaką uczyniłam licząc na ciebie. — Obiecałam błagając Boga o ratunek, że będziesz w tym roku obchodził w twoim kościele miesiąc Serca Jezusowego, i że obraz Serca Jezusowego wystawisz tam ku czci wiernych.

„A teraz dam ci wiedzieć o kolejach przez jakieśmy przeszły.

„Wiesz z moich listów, że do maja pozostawiono nas spokojnie, tak żeśmy już pocieszały się nadzieją, iż nas burza całkiem ominie. Inaczej się jednak stało. Dnia 8. maja zaczęły bomby nawiedzać nasz ogród. We dwa dni potem, 10. bomba wpadła do refektarza, zgruchotała piękną statuę N. Panny, przebiła trzy mury i nawet belki uszkodziła. W skutek tego wyprzątnęliśmy kaplicę, a N Sakrament przeniesiony został do osobnego domku

W czwartek 11. po południu gwardziści narodowi naszli znienacka nasz ogród. Z niemi przybył komisarz policyi, który się zapytał o przełożoną i pokazał jej rozkaz komuny, aby przeszukać nasz dom a ją w razie gdyby opór stawiała, uwięzić Nie przeraziło to naszej matki, wszelako musiała uledz przemocy Rozstawiono warty w ogrodzie i przy wszystkich drzwiach i zaczęło się przetrząsanie domu, ale tak niezgrabnie i niedokładnie żeśmy wieczorem gdy już gwardziści odeszli, żartowały z całej tej rzeczy. Myśleliśmy, że się na tem skończy, tymczasem w sobotę 13. o 3 po południu przybył cały batalion czerwonych i zajął klasztor Ludzie mieli szkaradny wyraz twarzy i zaraz zaczęli wrzeszczeć i łżyć nas brzydkiemi wyrazami. Kapitan Lane oświadczył, że odbędą nowe poszukiwanie i kazał zwołać wszystkie 14 sióstr znajdujących się w Auteuil (inne od dawna odesłano w dalsze strony). Gdyśmy się zebrały zaczęto na dobre klasztor przetrząsać. Nie obeszło się bez rabunku Bardzo się dopytywali o sklepy, otworzono im; gdyśmy tam z matką przełożoną w ich ślady zeszły, wydało nam się, że się znajdujemy pośród szatanów Odbijali drzwi, sztukali w mury, kręcili się wszędzie Utrzymywali, że w podziemiach schowani są nieprzyjaciele. Wycia ich były nieznośne. Wychodzimy wreszcie, aż tu jeden z żołnierzy, który był pozostał w sklepach wystrzelił; dopiero zaczęli krzyczeć, że na nich strzelono, że wiedzą, iż od dawna znaki z wieży dajemy, że już nieraz z naszego domu strzały padały i inne podobne niedorzeczności. Właśnie w tę chwilę przybył półkownik Stawiński, brutal pierwszego rzędu. Odezwałam się do niego jako do rodaka, ale mi po grubijańsku odpowiedział. Wołali, aby matka zeszła do korytarzy podziemnych, jedna siostra i ja oświadczyłyśmy, że jej będziemy towarzyszyć. Jestem przekonana, że byliby nas zamordowali Dzięki Bogu, zajęli się czem innem. Powoli rozgospodarowali się na dobre. Nas zamknęli w dwóch pokoikach na dole i postawili warty przy drzwiach. Sami jedli, pili i hałasowali, a czasem przychodzili nam grozić rewolwerami Noc miałyśmy bardzo smutną. Trzy razy wołano nas, aby im wskazywać drogę przy nowych poszukiwaniach Byłyśmy przynajmniej razem i to nas pocieszało

Nazajutrz przypadała niedziela. Mszy nie miałyśmy. Warta pozwoliła nam pójść do cel naszych po różne drobiazgi. Znalazłyśmy kaplicę zniszczoną i sprofanowaną. *tabernaculum* otwarte (szczęściem było próżne), w zakrystyi same szczątki, statuę bronzową N. Panny na wieży uszkodzoną. Ścisnęły się serca nasze na ten widok. Gdy badania, poszukiwania i obelgi nie ustawały, napisałam do Dąbrowskiego z prośbą aby się nam oddalić pozwolono. Wtedy zjawiła się młoda Polka, która nas w końcu wyzwolić miała. Znała ona Dąbrowskiego i poszła do niego. Powróciła z pozwoleniem i z komisarzem, który przyszedł opieczętować pokoje ze złożonemi w nich rzeczami naszemi. Co prędzej robimy kilka zawiniątek bielizny i schodzimy na dół. Nadjeżdża fiakier, wsadzamy weń matkę naszą z jedną siostrą i konie unoszą je szybko z pośród nas. My z naszej strony ładujemy paczki na wóz, potem kilka idzie pieszo a reszta mieści się jak może na tym wozie. Ale zaledwieśmy ruszyły z miejsca, przypada żołnierz z rozkazem, abyśmy wróciły do klasztoru. Szczęściem matka już była daleko. Młoda nasza Polka imieniem Henryka znajdowała się pośród nas. Jakiś delegowany Dąbrowskiego oświadczył nam, że mamy być zatrzymane aż do rozstrzygnięcia wypadków. Henryka poruszona tem pobiegła obmyślać środki wyzwolenia. Przybył znowu Stawińki i wyzionął na nas grad obelg. Powiedział nam, że mamy się uważać za uwięzione na rozkaz władzy i odszedł jak wściekły. Dopiero koło 10 wieczór zjadłyśmy trochą chleba czarnego i napiłyśmy się wody z dzbana. Do spania miałyśmy cztery materace i trzy kołdry Położyłyśmy się aleśmy oka zmrużyć nie mogły głównie z niespokojności o matkę naszą. Bombardowanie trwało ciągle, strzelano z karabinów blisko klasztoru, łoskot był niezmierny.

Dzień poniedziałkowy smutno się dla nas rozpoczął śród obaw niepokoju. Modlitwy nasze i myśli nasze zwracały się do Pana Boga Rano nikt się nie pokazał, tylko zluzowano straż. W domu obok ugotowano nieco strawy i przyniesiono. Ja ciągle stałam w oknie wyglądając wyzwolenia; modliłam się i liczyłam na poświęcenie się Henryki. Osoba to pełna odwagi i wyrzeczenia się siebie a przytem ujmująco serdeczna. O godzinie 4ej pewna że mi nie odmówi uczyniłam Panu Bogu przyrzeczenia tyczące się nabożeństwa do Serca Jezusowego. O pół do piątej usłyszałam wołanie: idzie Henryka i z nią wiele żołnierzy Rzeczywiście ona to była. Z nią przybyło ze 20 osób, minister sprawiedliwości komuny, sędzia instrukcyjny itd. Przyszli spisać protokół i zaczęli od tego że się pytali o matkę a skoro się dowiedzieli że jej nie ma, gniewali się bardzo Nie mogąc inaczej, nas przesłuchali. Powtarzali nam te same niedorzeczne zarzuty co pierwej. Spalili nasze zeznania i odeszli a Henryka z niemi wróciła jednak zaraz, by śród nas czekać na decyzyę komuny. Zjawił się znowu Stawiński i przy Henryce był nieco grzeczniejszy O 11tej wieczór przysłano po Henrykę. Udała się do Dąbrowskiego Zaaresztowano ją i uwolniono. Noc przepędziła śród tych niegodziwców.

Nazajutrz rano we wtorek 16. gdy się udała do Dąbrowskiego, znalazła już tam rozkaz w formie urzędowej, że obywatelkom z klasztoru Wniebowzięcia wolno wyjechać. Rozkaz ten otrzymał był Dąbrowski od komuny, grożąc, że inaczej poda się do dymisyi. Przyprowadzono trzy powozy i wyjechałyśmy pod eskortą pułkownika, który jedyny dobroć nam pokazał. Lud myślał że nas do więzienia wiozą U pani Przezdzieckiej przebrałyśmy się i po 5tej ruszyłyśmy do St. Denis.

Zgromadzenie nasze tyle doznało przysług od Polaków, że Polska zasłużyła sobie na fundacyę domu Wniebowzięcia. Tu połączyłyśmy się z naszą matką i naszemi siostrami i jesteśmy spokojne."

Zgromadzenie narodowe w Wersalu.

Posiedzenie z d. 8. czerwca.

Na porządku dziennym: weryfikacya wyborów książąt Orleańskich i zniesienie dekretów wygnańczych przeciw członkom upadłych dynastyj.

Deputowany Balbie złożył sprawozdanie następujące: Komisya proponuje wniosek Girauda, żądający zniesienia ustaw wygnaniowych przeciw członkom rodziny Burbonów. Wniosek ten opiewa: Wyborcy trzech departamentów żądali, wybierając książąt Orleańskich, zniesienia tych ustaw; przypomina okólnik książąt, który dał wyjaśnienie znaczenia ich wyborów, i w którym poddali się rozstrzygnięciu narodu w kwestyi: czy ma być rzeczpospolita, czy monarchia konstytucyjna. W imieniu komisyi oświadcza Balbie, iż ufa władzy wykonawczej, że ta zatrzyma wszelkie konstytucyjne kwestye, a tylko niesprawiedliwą proskrypcyę zechce ujrzeć zakończoną. Barthelemy St. Hilaire odczytuje sprawozdanie 9go bióra, które wybór księcia Joinvilla z czystego prawnego stanowiska rozbiera i proponuje uznanie go za ważny. Sprawozdanie 10go bióra proponuje uznanie za ważny wyboru księcia Aumale. Billy odczytuje wniosek deputowanych z departamentów obsadzonych przez Prusaków, który żąda odroczenia rozbioru i sprawdzenia pełnomocnictw wyborców, jakoteż zniesienia ustaw wygnaniowych, aby uniknąć wszelkiego powodu do agitacyi, któraby utrudnić mogła położenie departamentów obsadzonych przez nieprzyjaciela. Dwudziestu członków lewicy podobny czyni wniosek. Naczelny prokurator Leblond kładzie nacisk na niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą z uznania za ważne tych wyborów i zniesienia ustaw wygnaniowych, przypomina, że między tymi książętami znajdują się tacy, co się stawiają jako pretendenci. Mówi on, że wojna domowa tli jeszcze w ukryciu w wielkich miastach. Potrzeba wielkiej przezorności i umiarkowania; chwila na to niestosowna, i jak mniema, równać się to będzie osłabieniu władzy Thiersa.

Balbie zbija obawy Leblonda. Thiers mówi, że nigdy nie znajdował się w obec tak trudnej kwestyi, maluje swoje kłopoty, i kładzie na to nacisk, że jest to kwestya polityczna Kraj uważać ją będzie za taką. Zgromadzenie narodowe winno nietylko orzec w tej mierze sumiennie, lecz z pełną świadomością rzeczy. Mówi on, że chce wyłuszczyć, dlaczego zrazu był przeciw zniesieniu, a potem zgodził się na projekt ustawy. Thiers rozbiera położenie kraju i mówi: Zakończyliśmy jednę z największych wojen domowych, jaka kiedykolwiek istniała, odnieśliśmy jedno z największych zwycięztw, jakie kiedykolwiek porządek społeczny odniósł. Europa dziękowała nam i winszowała naszego zwycięztwa, które ją ocaliło od anarchii. Stanowisko nasze zmieniło się od miesiąca. Zapominają o naszych klęskach a pomną tylko o naszem zwycięztwie. Nietrzeba się jednak oddawać złudzeniu. Powstanie jest rozbrojone, lecz nie stłumione. Wzburzenie pozostało w umysłach Trzeba strzedz się dostarczać namiętnościom nowego żywiołu. Potrzeba rozpocząć na nowo pracę Thiers przypomina, że bardzo było na rękę szefom powstania twierdzić, że rzeczpospolita jest w niebezpieczeństwie. Roztropność wymaga jednak, aby nie dostarczać żadnego pozoru pod tym względem, Trzeba wpoić w kraj zaufanie w waszą mądrość i jedność. Praca zaczyna wzmagać się, zewsząd czynią wielkie zamówienia. Lecz wielcy przemysłowcy, skierowany mają wzrok swój na zgromadzenie, starając się zbadać, czy ono utrzyma jedność, czy wpajamy zaufanie, czy wszystkim trudnościom będziemy mogli stawić czoło. Thiers rozbiera ogromne ciężary. Francya musi wprzód osiągnąć opuszczenie swego terytoryum, i kładzie nacisk na upokorzenie i ciężary podobnej okupacyi. Mówi on: Mamy 500.000 Niemców do żywienia. Gdy spłata będzie dokonaną, będziemy mogli znów pobierać podatki z zajętych departamentów. Mamy zaledwie 400 milionów podatków. Zgromadzenie narodowe musi znać te szczegóły, aby położenie lepiej ocenić. Trzeba będzie więc uciec się do kredytu, i dlatego potrzebnem jest zaufanie Europy. Nie wątpią w źródła dochodów Francyi, lecz lękają się, że się jedność nie utrzyma. Thiers wyraża wielkie swe poważanie dla rodziny Bourbonów, lecz dodaje: Mniemacie, że dokonywujecie wielkiego aktu wspaniałomyślności narodowej, a czynicie całkiem co innego.

Nie było żadnych ustaw proskrypcyjnych, lecz ustawy przezorności. Dwa rządy nie mogą istnieć obok siebie w tym samym kraju. Przypomina, że republikanów 1848 ganił za to, że znieśli ustawy proskrypcyjne. Mówił on wtedy do Ludwika Napoleona: Ci nieprzezorni republikanie powołali pana, będziesz ich panem, lecz nie będziesz moim. Thiers wyraża swą przyjaźń dla rodziny Orleańskiej, oświadcza jednak, że przyjaźń jego dla kraju przeważa wszelkie inne przyjaźnie (oklaski). Odnieśliśmy materyalne zwycięztwo, roztropnością naszą odniesiemy zwycięstwo moralne. Przypomina umowę w Bordeaux i broni rewolucyi 4. września mówiąc: Jest dziś modą powstawać na nią, zapominają jednak, że jej pragniono, jak zapominają usług, jakie oddała. Ludzie 4. września nie mieli słuszności dalej prowadzić wojnę. Błąd ten nie był popełniony w Paryżu, który musiał bramy swe zamknąć, lecz przez rządzących po za obrębem Paryża, prowadzących politykę zaciekłych bezrozumnych szaleńców, którzy akcyę kilku postawili w miejsce władzy Francyi. Thiers oświadcza, że zgromadzenie narodowe umową w Bordeaux Francyę wydrzeć chciało temu despocie, który mniema trzymać ją w swych rękach, nie chciało jednak obalać rzeczypospolitej. Otrzymaliśmy od Zgromadzenia narodowego faktyczny rząd, zadaniem naszem jest przywrócić porządek i kredyt. Nie jestem najpotężniejszym, lecz najbardziej ze wszystkich odpowiedzialnym; spełnić chcę zadanie moje w sposób lojalny. Thiers tłómaczy, w jaki sposób jest republikaninem. Podczas czterdziestoletnich swych usiłowań, aby dać Francyi monarchię konstytucyjną jak w Anglii, twierdzi on, że więcej znajdował wolności w Londynie niż w Washingtonie, monarchowie nie zawsze jednak pojmowali warunki tego rządu. Powinni oni byli wiedzieć, że monarchia konstytucyjna jest w gruncie rzeczą pospolitą, której prezydentura jest dziedziczną.

Thiers ubolewa nad ogromnem nieszczęściem rewolucyi. Francya znów odrodzi się, jeżeli będziemy roztropnymi, lecz nie trzeba być nimi przez połowę w tem położeniu, w jakim się znajdujemy. Nie wolno nam już więcej popełniać błędów. Przypomina, że zgodzono się w Bordeaux unikać kwestyj, które nas rozdzielają i dodaje: Objąłem rzeczpospolitę jako powierzone dobro, nie zdradzę jej. Nie troszczę się o przyszłość, zajmuję się tylko teraźniejszością, nie służę żadnemu stronnictwu, lecz krajowi. Thiers składa armii gorące dzięki, i mówi, że kocha żołnierzy jak swoje dzieci. Thiers powiada, że wszystkie miasta wysłały deputacye, które mówią, że Zgromadzenie narodowe chce rzeczpospolitę obalić. Thiers odpowiedział, że to jest fałsz, oddał Zgromadzeniu narodowemu pochwały, i rzekł, że są dla niego niesprawiedliwymi. Zgromadzenie narodowe jest liberalniejsze niż ja; część jego członków, która monarchiczne żywi opinie, była tak roztropną, że poskramiała swe skłonności. Dodał, że nie Zgromadzenie narodowe zagraża rzeczypospolitej. lecz wy. Nie czyńcie nic, coby podniecało te obrzydliwości, a oddacie największe usługi rzeczypospolitej. Deputacye odpowiedziały: „Wierzymy w pańską lojalność, lecz po zwycięztwie nie będziesz miał tej samej mocy nad Zgromadzeniem narodowem Thiers odpowiedział, że spodziewa się, iż Zgromadzenie narodowe będzie go bez przerwy zaszczycać swem zaufaniem, lecz gdyby rzeczpospolita była zagrożoną, cofnąłby się. Thiers dodaje: Tą lojalnością zażegnałem nieufność, która gdyby wtedy była wybuchła, sprowadziłaby za sobą wielkie niebezpieczeństwo Bez tych słów mogłaby spokojność na prowincyi być zakłóconą.

Thiers spodziewa się, że Zgromadzenie narodowe pochwali to postępowanie i dodaje: Jeżeli prześcignąłem waszą myśl, sam się skompromitowałem. Gdyby chciano naglić rozwiązanie, wtrącono by Francyę w doraźną straszną wojnę domową. Moim obowiązkiem jest teraźniejszy rozejm (tréve) o ile można trwałym uczynić i zamienić go według możności w ciągły pokój. Wyraża przekonanie, że zerwanie teraźniejszego stanu pokoju wielkie sprowadziłoby nieszczęście. Nie chce on badać, czy w przyszłości wrócić może monarchia, aby jednak była trwałą, trzeba módz powiedzieć, że próba z rzecząpospolitą odbyła się w sposób lojalny. Thiers mówi: Republikanie, którzy przystawali, aby próba odbywała się nie ich, lecz innemi rękami zachowywali chwalebną i zaszczytną postawę. Thiers wzywa zgromadzenie do jedności i wzajemnej sprawiedliwości, mówi, że mniema, iż bez sprzeniewierzenia się lojalności mógł znieść ustawy wygnaniowe w skutku zobowiązania się książąt Orleańskich, że się na zgromadzeniu nie ukażą i nie usprawiedliwią wzniecanych przez siebie obaw. Wtedy dopiero przyłączył się do zapatrywań komisyi Gdyby nadzieje jego zawiedzione zostały, chwyciłby się odpowiednich środków surowych i dopiero wtedy żądałby sankcyi zgromadzenia narodowego.

W końcu mówi Thiers: Pozostaję tu, jeżeli w

zaufaniu do mnie wytrwacie, jeżeli mnie uznacie godnym jego, i powtarzam, że nikogo nie zawiodę. Ducorre oświadcza w imieniu lewicy, dla czego on i jego przyjaciele z lewicy wotować będą przeciw konkluzyom Thiersa, którego jednak nieprzestaną popierać. Mówi o pożałowania godnych niepokojach w Paryżu i użala się, że akt proponowany przez fałszywe tłumaczenie, głównie w departamentach najmniej przez wojnę nawiedzonych, najsmutniejsze miećby mógł skutki. Poprawka Bartha i Bellota, że książęta Orleańscy mogą wrócić, przyjętą zostaje 484 głosami przeciw 103. Wybory książąt Joinville i Aumale uznane zostają za ważne 448 głosami przeciw 113.

Z Rady Państwa.

Posiedzenie Izby posłów z dnia 6. czerwca

Mowa dr. Smolki: Zanim przystąpię do odpowiedzenia na niektóre wywody szan. preopinanta (dr. Fr. Grossa), pozwoli mi p. prezydent wyświecić stanowisko, jakie i moi towarzysze polityczni zajmują w obec kwestyi niniejszej, jak i w ogóle w dotyczących budżetu sprawach.

Co do wniosku szan. preopinanta, aby nie wchodzić w obrady nad budżetem, uważam tymczasowe uchylenie obrad właściwie za uchylenie samegoż projektu do ustawy. Trzeba sobie tylko bowiem przedstawić jasno sytuacyę i uwzględnić motywa, któremi szan. preopinant to uchylenie budżetu chciał upowodować, tj. to, że się w nich powołuje na panującą nieufność wielką, która ma Izbę skłonić do niewchodzenia w obrady budżetowe. No, jeżeli zważymy, iż właśnie przed kilku dniami Najj. Pan ministeryum swem zupełnem zaufaniem zaszczycił i to wypowiedział, a zatem nie można się spodziewać, aby ministeryum kierunek swej polityki zmieniło i zmienić mogło, to tymczasowe uchylenie obrad staje się właściwie uchyleniem samegoż wniosku budżetowego.

My uważamy uchwalenie budżetu za sprawę w najwyższym stopniu państwową, która ma tylko do tego posłużyć, aby państwu podać środki do dalszego prowadzenia gospodarstwa państwowego, aby maszyna państwowa nie ustała w ruchu, i w ogóle aby rząd był możliwy. Zdaniem przeto naszem, uchwalenie budżetu jest kwestyą, przy której, jak przy żadnej zgoła innej, ten jedynie cel należy mieć na oku, której przeto nie wolno wyzyskiwać na rzecz innych, pobocznych kwestyj, której więc nie godzi się naciągać do kwestyi osobistości i ministrów. Państwo jako takie, potrzebuje środków, aby w ogóle mogło być utrzymane i budżet uchwala się dla państwa, a nie dla tych lub owych ministrów. Nic tu zatem nie ma do rzeczy, czy wys. Izba ufa ministerstwu lub nie ufa; środki muszą być wydobyte, jeźli w ogóle państwo nie ma popaść w rozprzężenie i anarchię.

Tego stanowiska, jakeście się panowie przecie przekonali, zawsześmy się trzymali przez czas wspólnej naszej pracy dziesięcioletniej. Dzisiaj po raz pierwszy nadarza się nam przyjemność, że możemy popierać ministeryum, bo nawet gabinet poprzedni oczekiwaniom naszym nie dopisał, przedtem zaś byliśmy ciągle skazani na opozycyę przeciw ministeryum. Nigdy jednak nie widzieliście panowie, abyśmy mimo niejednokrotnej pokusy, zabierali się do usuwania niemiłego nam gabinetu sztuczką uchylania projektu budżetowego. Każdemu nawet najwstrętniejszemu dla nas gabinetowi wotowaliśmy budżet bez zarzutu, właśnie dla tego, że według przekonań naszych, budżet i środki do utrzymania wotuje się państwu, a nie temu lub owemu ministeryum

Gdyby stosunki nasze były prawidłowe, czem jednak niestety nie są dotychczas, albowiem powracające chronicznie spory o konstytucyę, to nieustanne wysuwanie naprzód kwestyj ministeryalnych i osobistych tyle pożerało czasu, iż nie staje go do zajmywania się kwestyami pożytek przynoszącemi; gdyby stosunki nasze były prawidłowe, to jużby w tej porze powinien był być ułożony budżet na rok 1872, a myśmy go jeszcze na rok 1871 nie ułożyli(!) Otóż, moi panowie, jeżeli przy stosunkach prawidłowych naturalnem jest, aby budżet na rok z góry, nim jeszcze przyszedł, był ułożony, to jest to wskazówką, że ponieważ w owym czasie inny gabinet może stanąć u steru, budżet zawsze się tylko państwu, a nie temu lub owemu gabinetowi wotuje. Ale z ogólnego stanowiska i po prostu ze stanowiska mężów stanu jest nieroztropnie i powiedziałbym wręcz bardzo fatalnie, ciągle a ciągle poruszać kwestyę odmówienia podatków i budżetu(!) Czyż w naszej tak głęboko wstrząśniętej epoce, gdy że tak powiem wszystko grozi rozleceniem się z klubów, nie mamy już aż nazbyt kiełków do stanu anarchicznego, aby jeszcze potrzeba jak najbliżej podsuwać ludowi myśl, że przecie kiedyś może przyjść do odmówienia podatków? To moi panowie, jest igranie z ogniem.

Już dzisiaj doczekaliśmy się wypadku, a to z pewnością niesłychanego w praktyce parlamentarnej. że się w ciągu jednego roku już po raz szósty roztrząsa kwestyę pozwolenia albo odmówienia podatków, a dzisiaj nawet budżetu. Pytam więc panów, dokąd mają nas takie stosunki doprowadzić? Ażaliż nie najwyśmienitszy to sposób do zupełnego zdyskredytowania parlamentaryzmu i konstytucyonalizmu i do zupełnego zbrzydzenia ludowi rządów parlamentarnych (brawo z prawicy), któremu to ludowi już się przejadły te nieustanne walki o fotele ministeryalne i który raczej domaga się prac pożytecznych, do tych jednak zabrać się niepodobna, bo dla samych obrad i odmówień podatkowych i budżetowych, dla rozpraw adresowych itp czas po prostu się mitręży. (Brawo z prawicy)

Jestto zarazem, kiedy już prawicie o reakcyi, faktycznie najlepszy sposób pomagania reakcyi. (Brawo! z prawicy). Takie wypadki muszą do niej doprowadzić. Każdy bowiem tęskni za stanem prawidłowym, za pożytecznemi pracami parlamentarnemi, w ogóle za rządem, ale jak dzisiaj rzeczy się mają, jest to niepodobieństwem.

Dalej pp. (zwrócony do lewicy, chciejcie też rozważyć, w jakiej porze ten wniosek stawiacie. Niedawno temu uchwaliliście adres, w którym wyrażono wotum nieufności gabinetowi i poprostu wezwano koronę do dania temu gabinetowi dymisyi. Temu żądaniu odmówiono, Najj Pan zaszczycił gabinet swojem zaufaniem, co też wypowiedział, a wy teraz chcecie niejako w odpowiedzi na to budżet odrzucić? Czy nie widzicie, że starcie które przedstawiacie jako między wami a gabinetem zachodzące, teraz faktycznie przeciw koronie się zwraca? (Oho! z lewicy). Toż powinniście się zastanowić, czy to roztropnie, rzecz w ten kierować sposób.

Prawiliście pp. o reakcyi i powiadacie: Konstytucya jest w niebezpieczeństwie, reakcya wisi nad naszemi głowy! Moi pp, mojem zdaniem są to marne strachy, żadnej zgoła nie mające podstawy i powiem wam po prostu, dla czego, — i podam wam argument wcale prosty, ale całkiem wystarczający, a to, że słowo cesarskie jest dla mnie zupełną rękojmią, że do tego nie przyjdzie. Dla tego że o ile mi wiadomo, cesarz ciągle jeszcze jest niezbędnym czynnikiem władzy prawodawczej i w swojem ręku dzierży cały zasób władzy wykonawczej. Wobec tego niepodobieństwem jest wszelkie zagrożenie konstytucyi od ministerstwa, które taksamo jak wszelkie inne przy tym stanie rzeczy jest zupełnie bezwładne.

Na tem kończę zastrzegając sobie, abym jeszcze raz, gdy będzie więcej materjału nagromadzonego, mógł jeszcze raz zabrać głos i zbijać wywody jakie tamta strona (lewica) zapewne wytoczy.

Co teraz powiedziałem, wystarczy do określenia naszego stanowiska i do upowodowania, dlaczego na ten wniosek zgodzić się nie możemy, ale wnosimy, aby natychmiast wziąć się do obrad budżetowych (Brawo! brawo z prawicy.)

Przegląd polityczny.

Rosya. Do *Journal de Bruxelles* piszą z Petersburga p d. 23. maja.

Zajmowali się tu bardzo sprawami komuny; teraz już mniej bo długa walka Paryża z Wersalem znużyła większą część tutejszej ludności A jednakże komuna paryska może nas bardzo interesować. Naprzód Dąbrowski, Wróblewski i tylu innych Polaków którzy ujęli za broń w sprawie komuny sprawili to w przeciągu dni kilku czego wszystkie nasze błędy przez wiele lat uczynić nie zdołały. Oni zadali cios bodaj czy nie śmiertelny sympatyom Francyi dla Polski. Tak przynajmniej mówią listy jakie odbieramy z Wersalu. W każdym razie byłby to błąd wielki ze strony Francuzów potępiać cały naród za kilku niegodziwych których własny kraj potępia. U nas tacy rewolucyoniści jak Dąbrowski i Wróblewski to tylko smutne wyjątki. Rzecz się ma inaczej w Rosyi. Tu nihilistów jest dużo a ilu ich jest wszyscy są komunistami w całem znaczeniu tego wyrazu.

Zaręczają, że stary rewolucyonista Bakunin jest w Paryżu; czytaliśmy w dziennikach pomiędzy naczelnikami wolno-mularzy nazwisko dawnego skazańca Tirikow a jeden dziennik paryski utrzymuje że komunista Ostyn jest Moskalem Niewątpliwie w szeregach komuny jest wiele Rosyan, a w Rosyi jeszcze więcej zwolenników komuny. Sam Dąbrowski daleko więcej miał stosunków z tajemnemi moskiewskiemi towarzystwami aniżeli ze społeczeństwem polskiem.

Czytając o działaniach komuny w Paryżu powinniśmy się zastanowić co nam gotują nasi nihiliści w niezbyt już może odległej przyszłości. Powinniśmy się zwłaszcza raz przestać łudzić co do przyczyn nihilizmu. Nie trudno je rozpoznać. Szkoły rządowe są źródłem i gniazdem nihilizmu. Potrzeba znieść wszystkie szkoły mixtes a na ich miejscu założyć szkoły konfessyjne, prawosławne, protestanckie, katolickie, starowierskie, izraelickie, muzułmańskie, jakiekolwiek wreszcie, byleby w każdej takiej szkole nauczyciele i uczniowie wyznawali jedną religię nie tylko nominalnie, ale rzeczywiście, aby młodzież mogła otrzymać gruntowne wykształcenie w tej religii, którą wyznaje. W szkołach bezwyznaniowych, wszystkie religie są dozwolone a skutkiem tego jest to, że religii właściwie nie ma żadnej, i że wychodząc z nich młodzi ludzie są nihilistami.

To jasne jak słońce a jednak nie ma środka wytłómaczyć tego naszym rządom. Państwo przywoiło sobie prawo oświaty i edukacyi a skutkiem tego monopolu są całe pokolenia komunistów i nihilistów którzy skończą prędzej czy później utworzeniem komuny na wzór paryskiej.

Kronika.

— **Wypadek miejscowy**. Dnia dzisiejszego o godz. 11tej przed południem wszczął się w oficynach zabudowania OO. Bernardynów z niewiadomej dotąd przyczyny pożar, który wkrótce nadbiegłej straży ogniowej udało się przytłumić. Obok zgorzenia sprzętów domowych, tudzież pościeli i łóżek lokatorów uszkodzoną i popieczoną została kobieta, prawpodobnie chorobą złożona, na której po wyniesieniu jej z łóżkiem na podwórze, zdołano ugasić płomienie i tym sposobem ocalić od śmierci.

— **Popis sceniczny** lwowskiej szkoły dramatycznej odbędzie się we wtorek d. 13 b. m w teatrze umyślnie na ten cel urządzonym w ujeżdżalni p. Leśniewicza. Program tego przedstawienia, w którem użyte będą wszystkie siły, jakiemi rozporządza szkoła, składa się z następujących utworów: „W krainie sztuki“ prolog alegoryczny w jednym akcie ze spiewem i chórami, wierszem napisany przez Bronisława Zawadzkiego, muzyka Karola Kozłowskiego. „Włóczęga“ dramat w jednym akcie z francuzkiego, i „Nikt mię nie zna“ komedya Aleks. hr. Fredry (ojca). Pomiędzy aktami deklamacya. — Biletów dostać można codziennie w kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej w gmachu teatralnym, 3cie piętro.

— **W czasie wojny domowej** ludność wersalska wzrosła do 230.000, a najskromniejsze dzienne utrzymanie kosztowało 25 franków.

— **Spustoszenia Paryża**. Jeden z korespondentów *Indép. belge* podaje szczegółowy obraz spustoszeń, sprawionych przez pożary, wzniecone na rozkaz komuny. Nie licząc przedmieść, jak Auteuil, Passy, Neuilly, Issy, Les Ternes, L'avenue de la Grande Armée, zniszczonych granatami w czasie bojów przedwstępnych poczyna plac de la Concorde i wiodąca doń ulica Royale szereg ruin i gruzów. Tam, gdzie stał gmach ministerstwa marynarki, sterczą dziś tylko jeszcze tu i owdzie niedopalone kawały murów, reszta cała się zapadła. Wspaniała kolumnada kościoła św. Magdaleny mocno jest uszkodzona od granatów, a w ulicy Royale, która cała zamieniona w zgliszcze, dotąd jeszcze rozwalają pompierzy resztki chwiejących się ścian, by zapobiedz nieszczęściom. Z placu du Carroussel przedstawiają Tuilerye widok przerażający. Kopuła i dach zapadnięty, ściany podziurawione, tu i owdzie sterczy tylko jeszcze oczerniony komin. Mniej ucierpiał Louvre, którego kolumnada, dzieło Perraulta, całkiem ocalało. W bibliotece wszakże spłonęło przeszło 100.000 rzadkich ksiąg, manuskryptów i rycin. Z Palais Royal pozostały tylko wewnętrzne galerye, natomiast część zamieszkiwana dawniej przez księcia Napoleona już nie istnieje. Idąc od Palais Royal na ulicę Rivoli spotyka się naprzód zawalony dom Botot, niegdyś ozdobę Paryża, dalej całe szeregi kamienic spalonych niemal ze szczętem. Strasznie wygląda ratusz, który pożarły płomienie w przeciągu kilku godzin. Z mostu d'Arcole widzi się naokół tylko kupy dymiących się gruzów. Dzięki poświęceniu straży ogniowej ocalała z pałacu sprawiedliwości La Sainte Chapelle i historyczna wieża de l'Horloge Po lewym brzegu Sekwany od ulicy du Bac aż do ulicy Bellechasse wszystko popalone. Pałac legii honorowej, wspaniałe dzieło architekta Rousseau, rada stanu, izba obrachunkowa, koszary zamienione w popioły. Wszystkie niemal większe składy przy ulicy du Bac aż do ulicy de Verneuil i całą ulicę de Lille zniszczyły płomienie. Dnia 1. b. m. jeszcze zatrudnioną tu była straż ogniowa gaszeniem dopalających się zgliszczy. Również poczynił pożar znaczne spustoszenia na przedmieściu St. Germain. Fabryka gobelinów także w części spłonęła, a w niej mnóstwo najpiękniejszych wyrobów i drogocennych obrazów, służących za wzory. Powracając przez Sekwanę na prawy brzeg przez most d'Austerlitz, napotyka się tylko gruzy. Wszystkie domy dotykające Quai de la Rapée, bulwaru Contre-escarpe i ulicy Lacuée, spłonęły, również Le Grenier d'abondance i arsenał, których olbrzymi front cały niemal zajmował bulwar Bourdon. Pozostały tylko stuletnie lipy, jakby cudem ocalone. Dworzec kolei Lyońskiej także uszedł cało. Najmniej ucierpiały bulwary, jakkolwiek na gmachu Nowej Opery uszkodzoną jest nieco grupa na szczycie, a bramy Saint Denis i Saint Martin noszą liczne ślady walki. Z teatru de la Porte Saint Martin pozostały tylko sterczące kawały murów zczernionych. Od Chateau d'Eau zniszczenie jest większe, mianowicie początek bulwaru Magenta i bulwar Voltaire. Koszary księcia Eugeniusza i Magasins-Réunis doznały tylko uszkodzeń mało znaczących. Teatr des Delassement-Comiques, ulubione miejsce orgii Raoula Rigaulta, runął. Dalej pożarły płomienie składy: Aux Lauriers du Prince Eugene, część merostwa XI okręgu i kamienice naokół placu Voltaire. Ulica de la Roquette strasznie ucierpiała; dnia 1. b. m. płonęły jeszcze i zapadały się domy przytykające do placu Bastyili. Kolumna lipcowa także zniszczona prócz posągu Wolności. Mont de Piété przy ulicy des Blancs-Munteaux i Archiwa uratowano, również kościół St Eustache prócz dzwonnicy i Halle centralne, które stosunkowo mało uszkodzeń poniosły.

— **Wynagrodzenie Florencyi**. Izba deputowanych uchwaliła wynagrodzenie dla miasta Florencyi za straty, jakie przez przeniesienie stolicy do Rzymu ponieść będzie musiało. W raporcie komisyi finansowej w tym przedmiocie wykazanem zostało, że pięcioletnie przebywanie stolicy we Florencyi nie mogło jej przynieść tyle korzyści, aby nakłady, jakie z tej przyczyny poniosła już się pokryły. Municypalność florencka wydała mianowicie od roku 1865 przeszło 71 milionów franków na rozszerzenie miasta i budowę gmachów publicznych, a prócz tego do 18 milionów na inne roboty miejskie, które gdyby nie nadany charakter stolicy nie byłyby pilnemi, i na daleko dłuższy przeciąg czasu rozłożyć by się dały i musiały. Dalszem tego następstwem jest, iż należy kończyć niektóre rozpoczęte roboty, choć dziś już zbyteczne. Obdłużenie miasta doszło do sumy nominalnej 100 milionów franków, gdy przed wyniesieniem do godności stolicy tylko 12 milionów wynosiło. Wynagrodzenie zresztą przez parlament uchwalone bardzo jest skąpe — ze względu na ogólnie biedny stan finansów — gdyż wynosi tylko 1,217 000 rocznie w formie renty, czyli czwartą część tego, co Florencyę jej dług kosztować będzie.

— **Cholera w Rosyi**. *Prawit. Wiest.* podaje następujące wiadomości urzędowe o przebiegu cholery w Cesarstwie: W. St Petersburgu z d. 10. maja pozostało chorych 131, zachorowało 35, wyzdrowiało 21, umarło 12, pozostało 133; w Moskwie d. 6. maja było chorych 24, do 24. zachorowało 82, wyzdrowiało 18, umarło 41, pozostało 47; w mieście Porchorowie gub. pskowskiej od 7 do 9. maja zachorowało osób 2, umarło 2; w powiecie porchowskim od 5. do 7. maja zachorowało osób 2, umarło 2; w Razaniu od 30. kwietnia do 1. maja zachorowała i umarła osoba 1; w Jegorewsku gub razańskiej d. 1. maja było chorych 3, do d 8. zachorowało 9, wyzdrowiało 2, umarło 8, pozostało chorych 2; w powiecie syczewskim gub. smoleńskiej do d. 28. kwietnia zachorowało osób 4, umarło 3, pozostała 1; w Wierzbołowie gub. suwalskiej d. 11. kwietnia było chorych 15, do 15. zachorowało osób 11, wyzdrowiało 20, umarło 5, pozostała 1; w Tambowie d. 22. kwietnia była 1 osoba chora, do 10. maja zachorowało osób 4, wyzdrowiało 3, pozostało chorych 2.

— **Przyrządy do latania**. W tomie XVI pisma technicznego „*Civilingenieur*“, profesor zurychskiej szkoły politechnicznej Ludwik Kargl zamieścił artykuł pod tyt. „O mechanice lotu“, z którego niektóre ważniejsze podajemy wiadomości. Autor przypomina najprzód, że już w starożytności człowiek zapomocą sztucznych skrzydeł starał się lot ptaków naśladować; lecz usiłowania jego rozbiły się o brak należytej konstrukcyi aparatu i niedostateczność muskularnej siły ludzkiej. Później, po wynalezieniu balonów, wznoszenie się człowieka w powietrze stało się wprawdzie możliwem, poruszanie się atoli w dowolnym kierunku dotąd napotyka trudności. Żagle i ster okazały się tu niedostatecznemi, gdyż statek nadpowietrzny, będąc otoczony zewsząd powietrzem atmosferycznem, osłabia tem samem pomocnicze działanie żagli, śrub, rudla, lub innych mechanicznych przyrządów; siła zaś i wielkość balonów jest za słabą do uniesienia tych wszystkich motorów, jakie z sobą zabrać by powinny. W ostatnich dopiero czasach w Anglii i Ameryce starano się pójść w kierunku przez naturę wskazanym, to jest usiłowano wznosić się w powietrze z pomocą innego niż balony przyrządu, z tą tylko różnicą, że siłę muskułów miała zastąpić para. Lecz i tu chęci nieuwieńczył pożądany skutek, z tej mianowicie przyczyny, że aparat do latania w porównaniu z wykonywaną pracą jest za wielki; gdy tymczasem u ptaków rzecz się ma odwrotnie: tu praca mechaniczna ptaka o wiele przewyższa jego wagę. P. Kargl twierdzenie swoje poparł teoryą mechaniki i obrachunkiem na doświadczeniu opartym; przyczem przedstawił następującą porównawczą tabelkę:

Orzeł waży 3,37 kilogramów, długość jego skrzydeł 0,92 metra, szerokość 0,37 mtr., powierzchnia skrzydła 0,230 mtr. kw.; na sekundę robi poruszeń skrzydłami 3,2, praca mech. sekundę 28,4 kilogr. Wrona (cyfry pod odpowiednie rubryki) 0 52, 0,46, 0,20, 0,061, 4,9, 3,32 Gołąb, 0,34, 0,30, 0,13, 0,026, 9,3, 2,69. Wróbel. 0,03, 0,12, 0,06, 0.0048, 15,9, 0,16.

Z powyższej tabelki okazuje się, że przyrząd któryby miał ten sam stosunek powierzchni lotnej do ogólnego ciężaru, jak n. p. u orła, nie powinienby więcej ważyć jak 8,9 kilograma na siłę konia. Zważywszy więc, że do wzniesienia się i posuwania w biegu potrzeba większej siły; że dobra maszyna niekondensacyjna zużywa przynajmniej 20 kilogramów wody i węgla na godzinę; że sama waga aparatu przynajmniej pięć razy powyższy ciężar przewyższa, do czego dodać jeszcze należy wagę przyrządu do latania; musimy przyjść do wniosku, że pozostaje słaba nadzieja, aby dotychczasowe maszyny parowe dały się zastosować w poruszaniu przyrządów do nadpowietrznego lotu.

— **„Chaty“** nr. 16. z dnia 10. czerwca zawiera: Brat Bernard Kwintowalle, pierwszy uczeń św. Franciszka, przez ks. Wiktora. — Modlitwa Pańska, wiersz, przez Józefa z Bochni. — O Wielopolu, pr. ks. M. S. — O służbie i sługach, list piąty. — Jak Bartłomiej wielomowny nauczył się być małomownym, przez W. W. — Rady gospodarskie. — Od pisarza „*Chaty*“.

— **„Tygodnika Katolickiego“** nr. 22 z dnia 3. czerwca zawiera: Encyklikę Ojca św. — List Ojca św. — Adres Wielkopolski do Ojca św — Korespondencye: Rzym. Z Krakowa Z dekanatu Śremskiego. Z dekanatu Lwowskiego. — Teologia w Niemczech. — Manifest hr Chambord. — Wezwanie katolików do modlitwy powszechnej. — Komuna paryska — List zakonnicy z Paryża. — Bibliografia. — Ruch na Wschodzie — Prześladowania na Litwie. — Wiadomości potoczne.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj otrzymaliśmy następujące telegramy:

Berlin 10. czerwca. Car moskiewski z w. księciem następcą wyjechali dziś do Ems. Przy pochodzie tedy tryumfalnym nie będą prawdopodobnie obecni. Cesarz Wilhelm zaprosił króla bawarskiego osobiście na tę uroczystość

Wersal, 10. czerwca. Bonapartyści występują tu z wielką otuchą. Obok tego wzmaga się agitacya za Burbonami. Hr. Chambord kieruje osobiście krokami ajentów swoich.

Paryż, 10. czerwca Usposobienie na giełdzie przy zamknięciu takowej bardzo mdłe z powodu pogłoski, że minister skarbu zamierza pokryć pożyczkę 3 miliardową w drodze subskrypcyi publicznej, ponieważ konsorcya bankierskie niekorzystne podały warunki. Bank francuski ma tymi dniami ogłosić swój status Zapasy jego w złocie wynoszą 650 milionów.

Frankfurt, 10. czerwca. Dwóch delegatów tutejszego konsorcyum bankierskiego udało się do Paryża celem rokowań w sprawie pożyczki francuskiej.

Berlin, 10. czerwca. Poseł niemiecki we Florencyi otrzymał rozkaz towarzyszenia królowi Emanuelowi do Rzymu. Baron Werther poszedł na pensyę.

Florencya, 10. czerwca. Król Emanuel zachorował. Od dwóch dni cierpi na dreszcze. Spodziewają się przyjazdu następcy tronu.

Grac, 10. czerwca Prezydent sądu apelacyjnego, baron Latterman, spensyonowany. Następcą jego ma być hrabia Lodron lub Waser.

Telegramy „Unii.“

Berlin 11. czerwca. Niemieccy biskupi postanowili przed uroczystością jubileuszową wystosować do cesarza Niemiec pismo poruszające kwestyę interwencyi na rzecz Ojca świętego.

Odessa 11. czerwca. Komunistyczny organ, dziennik: „Komuna,“ którego treść bardzo zdrożna i niebezpieczna, wprowadzono do moskiewskiego państwa w ogromnej ilości. Policya takowy poszukuje i znajduje bardzo wiele między klasą robotniczą rozrzuconych egzemplarzy.

Florencya 11. czerwca. Król piemontski oświadcył, że nie zrzecze się tronu aż do śmierci.

Florencya 11. czerwca. Dla gruntownego przeprowadzenia reorganizacyi marynarki wysyła ministeryum wojny czterech oficerów różnych stopni do Londynu i Petersburga, aby robili studya odpowiednie.

Paryż 10. czerwca. „Opinione nationale“ powiada, że Thiers przyznaniem obieralności księcia orleańskiego popełnił niebezpieczny błąd

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 7. czerwca. (Ceny zboża). Korzec **pszenicy** 170 fnt. 9.00—10.75, żyta 160 fnt. 5.80—6.00, **pszenica** i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·—. jęczmień 140 fnt. 4.60—4.75, hreczka 140 fnt. 4.75—4.85. owies 100 fnt. 3.20—3.30, kukurudza 170 fnt. 7 00.—7.25, groch 7.00—8.00 złr., soczewica 180 fnt 7.25—8.00, fasola 180 fnt. 8.80—10.50, jagły 180 fnt. 12.50, 13.00 złr., koniczyna 180 fnt. 50—54 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 13 00 — 13.50 złr, rzepak letni 150 fnt. 12.00 — 12.50 złr., lnianka 150 fnt. 8 00 — 8.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 4 75—5.00, siemię lniane 150 fnt. 9.25— 9 50, anyż rosyjski ctn. 22.50—23 00 złr., anyż płaski ctn. 20.00 —21.00 złr., kminek 100 fnt. 16.00—16.50 złr, len 100 fnt. 18 - 26 złr., konopie 100 fnt. 13—18.00 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 27.00 27.50 złr., miód patoka 100 fnt. 25.00 — 25.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—110 złr., wosk żółty wiejski 105 108, potaż słomiany 100 fnt. 11.—11.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.00 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 25—26.00 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 29 0—30 złr. olej lniany surowy 100 fnt 28.50—29 złr., olej konopny surowy 100 f. 26.50 27.00 zł., olej konopny rafinowany 100 ft 28.50—29 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00 00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·- złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —— złr., łoju 100 fnt. 30.00—30.50 złr., wiadro spirytusu 18 50—18 75. (Z Izby handlowej.)

Okólnik

do szanownych Rad wszystkich oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

I. Pismem z d. 24. maja b. r. do l. 2626/792 zawiadomiło nas Wysokie ministerstwo rolnictwa, iż postanowieniem c. k. Ministerstwa wojny z dnia 18. maja, do l. 2129 dozwolonem zostało używanie żołnierzy pułków piechotnych i batalionów strzeleckich do pomocy podczas żniw, za urlopem trzechtygodniowym, pod warunkami dawniej ogłoszonemi, i że zgłaszać się należy w tej sprawie do dotyczących komend wojskowych.

Co zechcą szanowne rady podać do wiadomości wszystkich pp. gospodarzy — a zarazem zawiadomić ich, iż ze względu na zbyt wygórowane warunki zeszłego roku, wniósł komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego równocześnie przedstawienie do Wysokiego Ministerstwa rolnictwa, iżby robota przez żołnierzy wykonywana była wymiarowa, mianowicie: aby cena od wyżęcia jednego morga żyta lub pszenicy wraz ze związaniem w snopy nie przenosiła 3 złr; a od wyżęcia jednego morga zboża jarego 2 złr., gdyż za związanie w snopy po wysuszeniu pozostały 1 złr. z ceny powyższej musiałby być wydany.

Rezolucyę jaką omitet kotrzyma w tej mierze, nie zaniedba ogłosić w swoim czasie.

II. Przy tej sposobności podaje komitet do wiadomości szanownych Oddziałów okólnik szefa c. k. Namiestnictwa do wszystkich Starostw, w przedmiocie zapobieżenia szerzącej się u nas kradzieży koni.

Okólnik ten (wyjednany na przedstawienie komitet u z dnia 25go listopada 1870 do l 1191), a o którego rozpowszechnienie niniejszem upraszamy, brzmi jak następuje: Szef ces. król Namiestnictwa l 2117.

— **Stan austr. banku narodowego** z dniem 31. maja 1871.

Stan czynny.	zlr.	
Wybite złoto i sztaby	119,470.998	
Weksle na miasta zagraniczne.	28,055.182	
Eskontowane weksle i efekta w Wiedniu.	46,688.806	
Eskontowane w filiach	44,168.673	90,857.479
Pożyczki za poręką w Wiedniu.	19,429.100	
W zakładach filialnych	16,469.600	35,898.700
Obligacye państwa, należące do banku		3,541.589
Przywilej banku		80,000.000
Pożyczka hypotekarna		62,842.903
Giełdowe zakupione listy zastawne banku narodowego		9.023.139
Efekta funduszu rezerwowego po kursie z 30. czerwca 1869		15,494.191
Efekta funduszu pensyi		1,852.729
Kolej Karola Ludwika		1,384.845
Obligacye c. k. pożyczki podatkowej z r. 1864 podług kursu z 31 grudnia 1870		175.560
Gmachy w Wiedniu i Peszcie i inwentarze.		2,952.847
Razem		451,750.192

Stan bierny.	zlr.
Fundusz banku	90,000 000
Fundusz rezerwowy	15,404,284
Obieg banknotów	275,290.420
Niepodniesione zwroty kapitałów.	222.210
Przeznaczone do ściągnięcia asygnacye banku	2,543.026
Należytości z żirów	189 961
Niepodniesione dywidendy	104 051
Listy zastawne w obiegu	58 998.420
Niepodniesione procenta listów zastawnych	44.947
Fundusz pensyi	1,852.759
Saldi bieżących rachunków	7,510.111
Razem	451,750.192

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 9. czerwca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 121 00 Akcye kredyt. węg. 111 00 Anglo-austr. 244.50. Akcye Karola Ludw 260 25. Kolej siedmiogrodzka 172 50. Kolej południowa 174 50. Kolej Alf. 176.75 Kolej państwowa 223 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.50. Napoleondor 9.84. Kolej wsch. 164.25. Kolej północna 228 50. Kolej Rudolfa 164.00. Kolej węg. wschodnia 85.25. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 75.00. Losy z 1864 roku 127.00. Usposobienie: mdłe.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 ...

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 9 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu czerwcu 1871.

Dnia	Barometer Millimeter 7h	2h	9h	M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
8	729 15	726 95	726·75	727 62	15 0	23·7	15 1	17·93	10·69	12·03	11 99	11 54	84	56	94	78 0	10	7	10	9 0	NO 1	SW 2	NW 3	—	—	—	—	3·49, po południu błyskawice.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10 czerwca.

	płacą zł wal a	żądają
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	259 00	260 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	170 00	174 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	126 50	127 50
„ krajow z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76 00	76 60
Banku hipot. galic. 6%	90 25	90 60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90 25	91 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 50
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 80
Dukat cesarski	5 76	5 85
Napoleondor	9 76	9 83
Półimperyał rosyjski	09 90	10 06
Rubel srebrny rosyjski	1 88	1 95
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 81	1 83
Srebro	121 25	122 75
Wiedeń dnia 6. czerwca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 10	59 20
„ „ srebrem	69 00	69 10
pożyczka ost „ z r. 1839	281 50	282 50

	płacą zł. wal. a.	żądają
Pożyczka loter. z r. 1854	93 00	94 00
„ „ „ 1860	100 20	100 40
„ „ „ 1864	126 00	126 50
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen	126 50	127 50
Oblig. indemniz galic	75 00	75 25
„ „ bukow	73 75	74 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	244 75	245 00
Centralny bank	54 00	55 00
Kredytowy zakład	289 80	290 00
Franko-Austryackie	117 00	118 00
Galicyjskie dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	126 00	127 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	781 00	783 00
Vereinsbank	108 00	108 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr	80 20	80 30
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	32 00	32 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 50	177 00
Karola Ludwika	261 00	261 25
Północna Ferdynanda	2287 00	2292 00
Franciszka Józefa	203 00	203 50

	płacą zł. wal a.	żądają
Lwowsko-Czerniow Jassy	173 00	173 50
Rudolfa	165 00	165 50
Siedmiogrodzka	171 00	172 00
Staatsbahn	425 00	426 50
Południowa	178 00	179 00
Tramway wied.	221 00	221 50
Łupkowska	161 25	161 75
Węgierska północna	164 25	164 50
„ wschodnia	85 00	85 50
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	88 11	88 50
Bank włościański galicyjski	88 00	88 50
Tow kred ziem. gal 4%	74 50	74 50
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m k.	97 25	97 50
Bank nar austr 5% w. a	92 50	92 70
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	86 90	87 75
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn	105 00	105 25
„ „ z r 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III em	83 70	83 90
Rudolfa	90 40	90 80

	płacą zł. wal. a.	żądają
Siedmiogrodzkiej	88 75	89 00
Południowej kolei	109 80	110 00
Państwowej kolei	138 00	139 00
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	170 00	171 00
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	90 50	90 60
Paryż 100 frank.	48 30	48 40
Londyn 10 ft szterl	123 30	124 40
Frankfurt 100 zł oł. w p. N	103 10	103 20

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A Vogla.